Nr. 21 (1395). Cena 150 mk. Włocławek, sobota dnia 27 stycznia 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata: na miejscu mk. 3300, na prow. mk. 4000. Za odnoszenie do domu dolicza się 500 mk. **Ogłoszenia** za wiersz nonparel. Pierwsza strona 450 mk., druga i trzecia 350 mk. czwarta 8-łamowa 150 mk. Ogł. drobne po 75 m. za wyraz, tłust. druk.podwójnie. Najmn. ogł. 750 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

„Konieczne zło".

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, dnia 24 b. m.

Wielka dyskusja w Sejmie nad exposé gen. Sikor kiego zakończyła się we wtorek, dnia 23 b. m. głosowaniem, w którem za rządem opowiedzieli się witosowcy, enperowcy, wyzwoleńcy, okoniowcy, socjaliści, żydzi (większość), Niemcy, Białorusini i Ukraińcy z Wołynia. Dyskusja miała bardzo wiele ciekawych momentów. Politycznie najwięcej zasługują na uwagę mowy p. Głąbińskiego, p. Witosa i p. Korfantego. Było w nich wiele wspólnych myśli i wiele podobnych poglądów. Z tego powodu można się spodziewać, że między ugrupowaniami narodowemi a witosowcami przyjść może do kompromisowego porozumienia. Czy jednak się to stanie, o tem zadecyduje tylko p. Witos, który ma klucz sytuacji w swoich rękach.

Z innych względów zasługują na wzmiankę przemówienia p. Thugutta i p. Barlickiego (socjalisty). Oświadczyli oni całkiem wyraźnie, że nie wstydziliby się wcale utworzyć razem z mniejszościami narodowemi (t. j. Żydami, Niemcami, Ukraińcami i t. d.) wspólnej większości rządowej. A socjalistyczny mówca, p. Barlicki, gromy nawet rzucał na prawicę narodową za to, że są w niej „ludożercy", którzy jakoby pożerają przedewszystkiem Żydów...

Z ogromną gwałtownością atakował p. Barlicki szowinistycznych »nacjonalistów« polskich. Mój Boże! Zapomniał nieborak o tem, że bardziej zażartego nacjonalizmu, niż pruski hakatyzm i żydowski sjonizm, niema na całym świecie! P. Barlicki jednakże nie wstydzi się sjonistycznego rabina Thona i Deutscher'a, nie wstydzi się junkra pruskiego Neumann'a, nie wstydzi się półbolszewika białoruskiego Taraszkiewicza, nie wstydzi się bankiera żydowskiego Szereszewskiego, — lecz wstydzi się narodowego, polskiego chłopa, wstydzi się polskiego księdza, wstydzi się chrześcijańskiego robotnika polskiego. Na tych ostatnich wołał nawet o »kajdany« (dosłownie!), na tych ostatnich wzywał kar ciężkich, bo między nimi kryją się podobno „faszyści" i szowiniści polscy.

A cóż ci panowie z lewicy powiedzieli o rządzie gen. Sikorskiego?

Podoba im się bardzo. Chwalą go za to, że zamknął „Rozwój", że mocno karał prasę narodową, że aresztował Nowaczyńskiego i t. d., ale tego im jeszcze za mało. Chwaląc jednak rząd, zrzucają z siebie odpowiedzialność za niego. P. Thugutt wyraźnie powiedział: „To nie jest nasz rząd. Rząd obecny musimy traktować z punktu parlamentarnego jako zło konieczne". Za cóż go więc chwalą? Co im się podoba?

I o tem p. Thugutt mówi. Dawne rządy były — według niego — tchórzowskie. To się skończyło! „Przyszedł wreszcie ktoś, kto ma odrobinę (?) rozsądku w głowie" — oto dosłowny sąd p. Thuguta o p. Sikorskim. Czy można to uważać za przyjemną i pochlebną pochwałę?

Przemówienia wyzwoleńców i socjalistów dowodzą, że żydostwo, niemczyzna i ruszczyzna zakradła się nie tylko do ich szeregów, lecz i do ich dusz. W szeregach tych partyj są żydzi (Diamand, Perl, Posner i t. d.), są też Białorusini (w „Wyzwoleniu", jak to stwierdził Białorusin, p. Taraszkiewicz). Miłość, przychylność i oddanie płyną jednak z duszy, a tej miłości i poddania okazali socjaliści i wyzwoleńcy bardzo wiele w stosunku do obcoplemieńców.

Jak znamienny był n. p. okrzyk posła Rudzińskiego (z »Wyzwolenia«), który na zarzuty witosowców, że »Wyzwolenie« przyrzekło Białorusinom autonomję terytorjalną z osobnym sejmem (co oznacza oderwanie tych ziem od Polski) wykrzyknął głośno: »Polska jest krajem dla wolnych narodów«! Jest to bardzo podejrzane zdanie. Większość Polaków dotychczas bowiem sądziła i sądzi, że Polska jest krajem dla wolnych Polaków, a nie przytułkiem dla tych obcych wędrujących plemion, które do niej przychodzą jakby do hotelu i chcą się w niej rozrządzać, jak szare gęsi. Czyżby p. Rudziński sądził inaczej?

Dyskusja sejmowa wykazała, że socjaliści i wyzwoleńcy gotowi są zapomnieć o drożyźnie, o spadku marki polskiej, o ciężkiem położeniu państwa, — lecz nigdy nie zapomną o sprzymierzeńcach żydowskich, niemieckich, ruskich i t. d. Polacy mogą narzekać, mogą się oskarżyć, mogą się uginać pod ciężarem nędzy, drożyzny, wyzysku — to nic! Główna rzecz w tem, aby się nie skarżyli Żydzi, Niemcy i inne mniejszości narodowe.

Każdy z czytelników przyzna, że powyższe uwagi nie są przesadne. Obserwacja uważna codziennego życia już nam otworzyła oczy na te stosunki. Ale pomylą się ci, którzy sądzą, że naród polski odda swoje głowy pod »kajdany« p. Barlickiego. Narodu polskiego nie oszukają i nie obałamucą ani słodkie słowa, ani też straszne groźby.

Rząd gen. Sikorskiego, rząd tymczasowy, pozaparlamentarny, niby bezpartyjny, nie zdoła omylić instynktu narodowego. Naród wie, naród to czuje, że ten rząd nie jest tym rządem, jakiego Polsce trzeba w tych ciężkich warunkach.

Wyzwoleńcy mówią, że ten rząd jest »koniecznem złem«, a my na to odpowiadamy, że Polska potrzebuje »koniecznego dobra«. Dlatego obóz narodowy nie będzie popierał »koniecznego zła«, lecz będzie się starał z całych sił o to, aby w Polsce zapanował rząd »koniecznego dobra«.

St. S.

Zjazd instruktorów harcerskich w Brześciu nad Bugiem.

W dn. 3 i 4 stycznia odbył się zwołany przez Główną Kwaterę Męską Związku Harcerstwa Polskiego, I-ej zjazd instruktorów harcerskich. W zjeździe wzięło udział około 300 bezpośrednich pracowników harcerskich, Komendantów Chorągwi, Okręgów, Hufców i Drużyn. Gościny udzielił napół zburzony Brześć nad Bugiem. Uczestników zjazdu podejmował Komendant Chorągwi Brzeskiej, ks. Fabjan Szczerbicki.

Zjazd trwał całe dwa dni, rozpoczęty nabożeństwem rannem, odprawionem w kaplicy gimnazjalnej dn. 3, aż do późnego wieczoru 4 stycznia. Obradom przewodniczył drh. Henryk Hlass, Naczelnik Głównej Kwatery. Na rozpoczęciu obecny był gen. Hajdukiewicz, przewodniczący Oddziału Brzeskiego Z. H. P., prezydent miasta, Kurator szkolny, którzy w serdecznych słowach powitali uczestników, wyrażając nadzieję, iż wspólna konferencja tych, którzy bezpośrednio stykają się z pracą w drużynach harcerskich, wiele przyniesie konkretnych owoców dla całego ruchu i organizacji harcerskiej.

Obrady toczyły się bardzo poważnie i bardzo pracowicie pod hasłem „Czem jesteśmy i dokąd dążymy". Referaty opracowane głęboko wywoływały szeroką rzeczową dyskusję. Głównym tematem było: ujęcie konkretne celów, zadań i charakteru ruchu i organizacji harcerskiej, oraz uświadomienie swych własnych metod wychowawczych w pracy nad młodzieżą.

Po przeszło 10 latach życia i rozwoju ruchu i organizacji harcerskiej zdążyły się już skrystalizować idee, ustalić poglądy i wyrobić metody specjalne. Harcerstwo zresztą, tyle już razy, zwłaszcza w chwilach przełomowych, gdy się zwykle odkrywa własną twarz nieobłudną zdawało egzamin publiczny przed całem społeczeństwem polskiem, że nietrudno już dzisiaj uchwycić jego fizjognomję, zorjentować się w kierunku, w którym dąży, przyjrzeć się zbliska celom i zadaniom i odróżnić sposoby i metody pracy, czy walki. Skonstatowano więc z łatwością, że Harcerstwo to wielki, wprost żywiołowy, ruch młodzieży polskiej, dążącej do wytworzenia w społeczeństwie idealnego chrześcijańskiego nawskroś typu obywatela — rycerza — co zresztą ujęte było odrazu w pierwszych zaczątkach ruchu tego, a wyrażało się w formule przyrzeczenia, składanego przez każdego nowowstępującego harcerza po odbyciu pierwszej próby. Przyrzeczenie to obowiązuje do „wiernej służby Bogu i Ojczyźnie", do niesienia chętnej pomocy bliźniemu i do wypełniania codziennego praw harcerskich, obejmujących cały kodeks rycerza — chrześcijańskiego, którego zadaniem życia jest: wierzyć, czynić dobrze, samemu sobie zawsze zaradzić, wnosić wszędzie pogodę i radość. Idea chrystjanizmu — i z nią złączony obowiązek czynnej miłości i patrjotyzm, dochodzący do entuzjazmu samodzielność samowystarczalność, braterstwo prawość, pogoda ducha, złączona z roztropnością, spostrzegawczością i hartem — to cechy charakterystyczne harcerza polskiego.

Mając taki ideał rycerza — obywatela jako cel wychowania, Harcerstwo, konsekwentnie, stosowało zawsze i stosuje specjalne metody wychowawcze, uwzględniające rozwój tych właśnie cech charakteru — a więc metoda wychowania na łonie przyrody, w warunkach zmuszających do spostrzegawczości, samowystarczalności, hartu — system zastępowy, rozwijający poczucie społeczne i bratnią miłość czynną; praca nad urobieniem własnego charakteru, uwypublająca wszystkie dobre strony i prądy natury człowieka, rozbudzająca je i wzmacniająca, bez mrożenia ducha przez wypatrywanie ciągłe złych i ciemnych stron życia — według zasady ś-go Pawła, by „zwyciężać zło przez dobro", wszystko zaś w atmosferze wzajemnego zaufania, prawdy, beztroskiej swobody i radości życia, owiane duchem religijnym wiarą prostą w Boga.

Wszystkie te metody wychowawcze, stosowane bez żadnej jakiejkolwiek umowy, prawie że instynktownie na całym terenie Związku Harcerstwa Polskiego, dzisiaj uświadomione jasno i konkretnie, stanowią bardzo poważny i cenny dorobek w dziedzinie wychowania młodzieży, mogący naprowadzić radykalne zmiany w kierunku uzdrowienia dzisiejszego społeczeństwa. Nic więc dziwnego, że pedagogika obecna uwzględnia już oficjalnie Harcerstwo, jako czwarty decydujący czynnik wychowawczy obok rodziny, Kościoła i szkoły. Dziełka specjalne o harcerskim systemie wychowawczym są w opracowaniu i ukażą się niedługo na półkach księgarskich.

Zjazd obradował jeszcze nad pracą w drużynach specjalnych, rzemieślniczych, wilcząt i wiejskich, o stanie drużyn polskich zagranicą, o pismach tygodniowych i miesięcznikach harcerskich i o wielu innych sprawach aktualnych.

Obok ogólnych obrad, pracowały jeszcze komisje Komendantów Chorągwi, drużyn i specjalnych formacji harcerskich.

Obok ciężkiej pracy, nie brakło i rozrywki godziwej na wieczornicach organizowanych przez miejscowy hufiec żeński.

Niemałego uroku dodawały zwyczaje indyjskie, różne przezwiska i totemy, wprowadzone stopniowo do życia harcerskiego.

Na sali panowała atmosfera serdeczna, swobodna i prosta, mimo poważnych tematów, nad którymi przeprowadzano dyskusję.

Pogłębienie ideologji, jasne uświadomienie drogi i celów i coraz większe

indjanizowanie — oto bilans in plus Brzeskiego Zjazdu Instruktorów Harcerskich.

Mamy nadzieję, że owoce te będą trwałe i posuną sprawę harcerską, poważnie naprzód, zyskując i wśród społeczeństwa coraz większe zrozumienie i przyjaciół do współpracy.

Młodzież harcerska żyje, myśli i idzie naprzód!

Co niesie dzień?

STYCZEŃ 27 SOBOTA

Dziś: Jana Złotoustego B. W. D. K.
Jutro: Ob:. Św. Agnieszki P. M.
Wschód słońca o g. 7.22
Zachód o g. 16.24.
Wsch. księżyca o g. 12. 5
Zachód o g. 2.19.

Podziękowanie. Zarząd T-wa Przyjaciół Młodzieży składa serdeczne podziękowanie Szanownemu Państwu Józefostwu Boye za ofiarowane na cele T-wa 25,000 marek.

Podziękowanie. Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych składa najserdeczniejsze podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia koncertu, urządzonego w dn. 9 b. m. w kino „Nowości", a w szczególności: p. M. Kowalewskiej, p. B. Rogalskiemu, prof. P. Bojakowskiemu i p. C. Kleinowi — za łaskawy bezinteresowny udział w koncercie, p. J. Dabińskiemu za bezpłatne udzielenie lokalu wraz z oświetleniem, p. M. Księżopolskiemu za sprzedaż biletów oraz p. Kotońskiemu za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu.

Występy teatru Miejskiego z Lublina pod dyr. Józefa Grodnickiego. Zjeżdża do naszego miasta dawno reklamowany teatr miejski pod dyrekcją Józefa Grodnickiego znakomitego artysty Warszawskich teatrów Miejskich. Dyr. Grodnicki zjeżdża z całym aparatem teatralnym przywozi własne dekoracje, rekwizyta i t. p. utensylja teatralne. Wraz z dyr. Grodnickim przyjeżdżają: pp. M. Fiszerówna, Sabina Zielińska, Peszyńska, Bielecki, Orliński, Kabiński, Kałka, Krężel i inni. W repertuarze ostatnie nowości scen Warszawskich. 20 b. m. „Czysty interes" Kiedrzyńskiego 30 b. m. „Drugi mąż" Fijałkowskiego, 31 b. m. „Sublokatorka"— Grzymały — Siedleckiego. Bilety sprzedaje Księgarnia p. Neumana.

Wielka zabawa taneczna w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych Kaliska 1, odbędzie się w sobotę, 27 stycznia o godz. 10 wiecz. Wstęp dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości wyłącznie za imiennemi zaproszeniami. Zgłoszenia na zaproszenia przyjmuje Zarząd codziennie w lokalu Stowarzyszenia od g. 6—8 wieczorem.

Teatr „NOWOŚCI". W dniu 1-ym lutego r. b. zgrana Sekcja Dramatyczna przy Stow. Młodz. Polskiej »Spójnia« wystawia na scenie teatru »Nowości« »Ucieczkę z Sybiru« dramat historyczny w 4 ch aktach z roku 1863 napisany przez Lucjana Rydla. Reżyserja i młodzież dokłada wszelkich starań, aby sztuka ta wypadła jaknajwspanialej dając miłą rozrywkę naszej publiczności. Bilety w cenie od 1000 do 4000 mk. nabywać można w księgarni p. f. J. Wilczyński i S-ka, oraz u druhów »Spójni«.

Przedstawienie. W sobotę dnia 27 stycznia r. b. w sali „Polonja" będzie odegraną przez harcerze sztuka „Na Słonecznej Drodze" i krotochwila „Krakowskie Wesele".

Cały dochód przeznaczony jest na fundusz pomocy dla niezamożnych uczniów Państwowej Niższej Szkoły Technicznej we Włocławku, w celu urządzenia gorących śniadań dla tych, którzy zmuszeni są przy ciężkiej pracy w warsztatach i klasach przebywać cały dzień bez obiadu.

W szkole uczą się przeważnie dzieci rodziców niezamożnych, nie mogących opłacać stancji i wskutek tego zmuszonych codziennie przyjeżdżać do szkoły.

Sprawozdanie poselskie. W poniedziałek d. 29 stycznia r. b. o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Krajozn. (ul. Kaliska 1) p. poseł Stefan Sacha zda sprawozdanie z dotychczasowych prac w Sejmie i wyjaśni postępowanie posłów klubu narodowego. Wejście tylko za biletami, które otrzymać można wcześniej w Biurze Dzienników i ogłoszeń p. L. Makowskiego, (ul. Kościuszki № 1). We wtorek d. 30 b. m. p. poseł Sacha udaje się do Kowala.

Z Tow. „Sokół". Zawiadamia się członków Tow. »Sokół«, że odbędą się ćwiczenia wojskowe w dniu 28 b. m. o godzinie 7.30. Zbiórka w Sokole. Zarząd.

Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Włocławka. Zarząd zawiadamia, że zebranie odbędzie się w sobotę dn. 27.1. o godz. 5 p. p. w sali T-wa Krajoznawczego, Kaliska 1. Członkowie proszeni są o liczne przybycie.

Ogólne zebranie. W niedzielę, dnia 28 b. m, o godz. 4 popołudniu w lokalu Stow. Robot. Chrześc. przy ul. Maślanej № 2, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków. Wejście na zebranie tylko dla członków Stow. Robotnik. Chrześc. za legitymacjami. O liczne i punktualne przybycie członków uprasza *Zarząd.*

Osobiste. Dr. K. Łepkowski, prokurator Sądu Okręgowego, powrócił po ciężkiej chorobie do zdrowia i objął swoje czynności.

Z Lubienia. (Straż ogniowa). Zarząd straży ogniowej w Lubieniu przystąpił do wybudowania własnej czatowni. Stanęły mury, lecz brak funduszu na pokrycie dachem i na wykończenie. Urząd gminny w Lubieniu przeznaczył 100,000 mk. ale pieniędzy jeszcze nie wypłacił. Czyby nie można zebrać brakujących pieniędzy od okolicznych włościan, których zamożność staje się już przysłowiową?

Z Sądu. W maju r. 1921 sądzona była w m. sądzie okręgowym sprawa F. Kaufmanowej i J. Glusmanowej, które starały w sprawie poboru do wojska przekupić dr. Piaseckiego. Wyrokiem sądu p. K. została skazana na 8 miesięcy więzienia, p. G. na — 6. W dniu 24 stycznia b. r. sprawę tą rozpatrywał sąd apelacyjny. Oskarżone zostały od kary zwolnione.

Omyłka w sądzie. Po zapadłym wyroku w sądzie pokoju I Okręgu m. Włocławka odsiedziała cztery dni w areszcie Anna Cieślewicz. Na cztery dni aresztu skazana była Anna Ciesielska zam. przy ul. Toruńskiej № 23. Wskutek podobieństwa imion i nazwisk zaszła ta fatalna pomyłka.

Z Harcerstwa. *Przedstawienie teatralne.* Na życzenie publiczności i staraniem Państwowej Szkoły Technicznej, Sekcja Dramatyczna Hufców Harcerskich wystawi jeszcze raz w sobotę, dnia 27 b. m. w sali »Polonia« dwie sztuki: »Na słonecznej drodze« Kąkolewskiego i »Wesele Krakowskie« — ze śpiewami i tańcami ludowymi. Wł. Anczyca. Niejednokrotnie wystawiane te sztuki we Włocławku i na prowincji gromadziły tłumy publiczności, którą porywało życie prawdziwe młodzieńcze odtwarzane na scenie. Czysty dochód przeznaczony na potrzeby Szkoły Technicznej i na budowę Domu Harcerskiego.

Nasi kmiotkowie. Jednemu z okolicznych kmiotków przyszła myśl do głowy, że nie warto nadal przechowywać w skrzyni marki. Zabrał tedy wszystko, co posiadał. włożył do worka i w tych dniach przywiózł do jednego z banków miejscowych. Stanąwszy przed okienkiem kasjera, oświadczył, że posiada w worku 19 miljonów marek, które chce złożyć w Banku. Kasjer po przeliczeniu, wykazał, że w worku było 27 miljonów. Sam nie wiedział, co posiadał.

Zwyżka ceny skóry. Funt skóry podeszwowej obecnie kosztuje 12.000 mk., stopa chromu 9 000 mk.

Strajk szewcki trwa. Majstrowie szewscy zgodzili się podwyższyć płacę o 50 proc., czeladnicy jednakże od żądania 120 proc. podwyżki nie ustąpili, żądając wyrównania płacy w stosunku do wzrostu drożyzny.

Wykrycie tajnej gorzelni. Policja Dolnego Szpetala wykryła u Józefa Rutkowskiego zam. we wsi Zadusznikі aparat gorzelniczy. Aparat skonfiskowano i sprawę Rutkowskiego skierowano do sądu.

Złotnik — paserem. Złotnik Grosman zam. przy ul. Łęgskiej Nr. 50 został aresztowany za kupno biżuterji od złodzieja. Nadmienić należy, że jest to już drugi złotnik — paser. Onegdaj aresztowano Epsteina za to, że nabył cenne kolczyki od 12 letniego chłopca za 2000 mk., zamiast postąpić uczciwie i małego sprawcę kradzieży oddać w ręce policji. Cóż żądać od nieletnich złodziejaszków, którzy znajdują poparcie u takich Epsteinów.

Z Targu. Na targu 26 stycznia płacono za korzec żyta 80,000 mk., korzec pszenicy 102,000 mk., jęczmienia 58—60,000 mk., owsa 58,000 mk., kartofle 4,500 mk., mendel jaj 3,000 mk., masła funt 3,600 mk., litr mleka 500 mk.

KRONIKA POLICYJNA.

Aresztowani waluciarze. W dniu 23-1 zostali aresztowani za skupowanie i spekulowanie walutą obcą: Szlejfer Lejzor zam. Browarna 1, Gerszt Dawid zam. Łęgska 75, Szejman Aron zam. Wieniecka 10, Gdańska Lejba zam. Cyganka 8. Wymienionych którzy są bez określonego zajęcia oddano do rozporządzenia władzom sądowym.

Za brak cennika. Na właścicieli sklepów spisano protokuły za nieposiadanie cenników obowiązujących.

Kradzież szyny. Patrol policyjny zatrzymał Zofję i Stefana Klaszewskich z szyną żelazną skradzioną z pałacu biskupiego.

Drobny pożar. Przy ul. Żabiej № 17 w dniu 25.1.23 r. wybuchł pożar w piwnicy, który stłumiono w zarodku przez nadbiegłą straż. Dochodzenie prowadzi się.

Kradzież. Przybyszewskiej zamieszkałej Warszawska № 13 skradziono różne rzeczy wartości 20.000 mk.

MARIO PUCCINI.

Przeczucie.

Przetłumaczyła z włoskiego dla Słowa Kuj. Marja Grąbczewska.

Rzym w styczniu.

(Przedruk wzbroniony).

Wyszedł z domu po ucałowaniu dzieci, które szły do szkoły, ale choć z łóżka w dobrym humorze i mile przyjął wiadomość, że żona na ten dzień ociecała mu jedną smażoną potrawę, którą łakomie lubił, czuł pewien rodzaj złości, a nawet głuchej zawziętości, ale nie pojmował przeciw komu lub przeciw czemu.

Przed domem jego widniał szeroki plac, porośnięty trawą, przez który, przechodził codziennie idąc do tramwaju. Ale tego ranka zieloność raziła jego wzrok i powonienie, gdyż wydała mu się zbyt świeża i wilgotna; zapytywał się sam siebie dlaczego nie pomalowano w jakikolwiek sposób słupów elektrycznych, które napewno były z drzewa odległego, a które właśnie wydawały się być świeżo wyrwane z lasu, żywe. Nie powinien był zajmować się i wogóle nie zajmował się tymi objawami miasta, ale, ponieważ nie był na wsi, tego poranku czuł, że zauważyłby wszystko: nawet rzeczy, które w mieście, gdzie nic nie wydaje się stałe, należy uważać za nieistniejące. Spostrzegł również trzciny zamkniętej willi, przed którą tramwaj zatrzymał się pół minuty, ze złotne uginały się pod wpływem wiatru i ten ich ruch rozprzestrzeniał się aż do krat, które, zdawało się, uderzały wzajemnie o siebie. Patrząc na te trzciny pomyślał o swoich dzieciach, a szczególniej o najmłodszym Antosiu, który cieszył się ze świata, gdy uderzał dwa przedmioty o siebie, co by nie było: krzesła lub zabawki. To uderzenie innym razem wywołałoby jego uśmiech, tego ranka jednak widząc je, poczuł wewnętrzne niezadowolenie, które prawie doprowadziło go do łez. Tramwaj teraz szedł prędko, z ponurym hałasem, który powolnie w nim odbijał się. Przełknął ślinę, jak w chwilach, kiedy siedząc przy biurku natrafiał na trudne określenie, lecz równocześnie zdziwił się, że nie rzucił okiem, co miało miejsce codziennie, na rynek ryb, gdzie co ranek zauważał olbrzymie ryby, które sprzedawcy krajali dużemi nożami z błyszczącej stali.

Uwagę jego zwróciła policja celna, która, wkroczywszy do tramwaju, ciekawie przeszukiwała wśród pasażerów.

Jakaś kobieta krzyknęła, śmiejąc się, jakgdyby ją załaskotano, jakiś wieśniak zakiął. A jeden żołnierz, nie przerywając swych czynności, wyciągnął z pod nóg pasażerów dwie martwe kury. „Chcieli oszukać Gminę — myślał rozłoszczony. — Włoch nigdy nie zmieni się. I tak jak dzisiaj stara się nie zapłacić cła, — jutro, bez skrupułów, porzuci na ulicy swego syna." Ale gdy urzędnicy celni zeszli i tramwaj ruszył, pomyślał, że i on raz jeden oszukał nie płacąc cła, choć to z woli swej żony, która posłała go do miasta dla swej przyjaciółki cały kawał sera." Wszyscy jesteśmy jednakowi — zakończył; — naród źle wychowany, nieprzygotowany, bez sumienia."

* * *

Zszedł z tramwaju jeszcze przed dojechaniem do swego biura. „Jeżeli nie pójdę pieszo jeszcze źle się z kimś obejdę", — wyszeptał, zeskakując na ziemię. I zaraz wydało mu się iż czuje się lepiej. Ale zszedł właśnie w części ulicy bardzo zawalonej, gdyż budowano tam dom. Pełno było murarzy, pomocników, majstrów oraz przypatrujących się kobiet i dzieci. „Nawet dobrze zbudowany dom — myślał— dnia pewnego runie". I ze smutkiem popatrzył na ściany chropowate, które w tych dniach mieli pokryć cienkim tynkiem. „Żyjemy pozornie — dodał— wszystko w rzeczywistości jest złudzeniem".

Zdawało mu się, idąc w dalszym ciągu, że słyszy za sobą hałas. Czy to był blok składany? Nie, nie był to żaden blok. Ludzie szli bez troski, weseli, a tylko zdala dochodził nierówny turkot wozów na ulicy. „Ciekawe! — rzekł do siebie — Zdawało mi się, że słyszę płacz." Zrobił jeszcze kilka kroków i skręcił, a choć ulica była wokoło i przed nim prawie pusta, usłyszał na nowo głos, który łkał.

„Istotnie ktoś płacze!" szeptał do siebie. Ale napróżno słuchem starał się iść za tym płaczem, ażeby zrozumieć skąd pochodził. Tak wzrok, jak i słuch jego, napróżno badał ulicę. Nikt z przechodniów nie łkał.

Szedł dalej: teraz wydawało mu się, iż rzeczywiście omylił się. Lecz, kiedy już był daleko i zaczął rozmyślać o czem innem, miał wrażenie, że znów słyszy łkanie, a tak blisko, że instynktownie spuścił oczy. Ale u nóg jego nie było dzieci. Wtedy przeraził się, że to głos jego wewnętrznem łkaniem i że należałoby zatrzymać się, żeby usłyszeć go wyraźnie. Jak dziwnie, że nie spostrzegł tego! To on, tak, on płakał i miał policzki rozognione i mokre od łez! „Rzeczywiście dziś rano byłem niespokojny — powiedział do siebie — a kiedy całowałem dzieci, ten czyn, tak zwykły, spełniłem z wielkiem wzruszeniem."

Ciągle czuł zapach swoich łez na

Za kradzież. Ziółkowska Janina, która zabrała swemu kuzynowi 2 bransolety złote i sprzedała je Grosmanowi Łęgska № 50 za 70.000 mk. pociągnięta została do odpowiedzialności karnej. Bransolety odebrano.

TELEGRAMY.

Stanowisko Polaków w Zagłębiu Ruhry.

BERLIN, 25 I. („Rzeczpospolita"). „Berliner Tageblatt" zajmuje się dziś stanowiskiem górników polskich w Zagłębiu Ruhry i podkreśla, że według informacji rzekomo z wiarogodnego źródła robotniby polscy idą ręka w rękę z towarzyszami niemieckimi, jak również, że jest rzeczą ogólnie znaną w zagłębiu Ruhry, iż wśród górników polskich od dłuższego czasu agitowała Francja i wówczas najbardziej patrjotyczni z nich w liczbie około 127 tysięcy przenieśli się do kopalń francuskich. Tem, wedle dziennika, należy tłómaczyć okoliczność, że pozostali górnicy Polacy nie są szowinistami. Odpływ górników polskich do Francji zaznaczył się również w Herne, gdzie był największy procent Polaków.

Obawy niemieckie.

BERLIN, 26.I. Organ Stinnesa „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi w sprawie górników polskich w Zagłębiu Ruchry, że na rozkaz polskiego Ministra Spraw Wojskowych mają robotnicy polscy udać się drogą przez Czechy do zagłębia Ruhry, by tam służyć interesom francuskim. Pismo to występując z tego powodu bardzo ostro przeciw Rządowi Polskiemu pisze:

„Tak wyglądają w rzeczywistości neutralne rządy polskie".

Jest to, nawiasem mówiąc, znamienne określenie nadziei niemieckich związanych z obecnym Rządem w Polsce.

Zabawnie sfałszowany rozkaz.

KATOWICE 26.I. „Rzeczpospolita". Wrocławski „Schlesische Volkszeitung" donosi, jak pisze z wiarygodnego źródła, że polski Minister Spraw Wojskowych wydał następujący rozkaz:

Wszystkich wysłużonych b. żołnierzy armji polskiej i dawnej niemieckiej wzywa się, by bezzwłocznie przez swe bezpośrednie władze służbowe oddali się do dyspozycji Rządu Francuskiego. W rachubę wchodzą tak szarże jak szeregowcy, którzy służyli przy poczcie, kolei oraz w górnictwie i hutnictwie. Jako wynagrodzenie dla żonatych kolejarzy i pocztowców przeznacza się od 800.000 do 900.000 mk. niemieckich miesięcznie oraz wyżywienie. Pracownicy, górnicy i hutnicy pobierać mają potrójną taryfę płac wielkiego przemysłu. Urzędnicy biurowi otrzymają płacę według umowy najmu, jednak nie mniej niż 950.000 mk., wyżywienie i mieszkanie. Zgłaszać się należy w grupach od 30 do 50 ludzi. Odsyłać drogą na Sosnowiec, Warszawę do Gdańska, skąd, okręty Sprzymierzonych zawiozą ich do Zagłębia Ruhry. Pensje będą przez władze polskie zapłacone z góry. Wszyscy zgłaszający się muszą udowodnić, że posiadają w mowie i piśmie znajomość języka niemieckiego i nie wolno im się zdradzić, że są Górnoślązakami. Podpisał Poniatowski, Minister Spraw Wojskowych.

Te samą depeszę podają inne pisma niemieckie jako wiadomość podaną przez „Telegraphen Union", ajencję osławioną z fałszywych wiadomości z Polski. Ten tajny rozkaz podany przez „Schlesische Volks-Zeitung" przypomina podobne rozkazy tajne z okresu akcji plebiscytowej, które drukowane były, jak wiadomo we Wrocławiu przez specjalne biuro niemieckie, gdzie pracowali hojnie płatni niemieccy agitatorzy. Treść powyższej depeszy jak również nazwisko Ministra Spraw Wojskowych Poniatowskiego świadczą dosadnie o jej autentyczności.

Obsadzenie poczt i telefonów.

PARYŻ 26.I Pat. „Le Matie" donosi z Düsseldorfu, że na skutek odmowy ze strony wielu funkcjonarjuszy poczt, telegrafów i telefonów dostarczenia wyjaśnień władzom sojuszniczym, te ostatnie zarządziły obsadzenie przez wojska urzędów telegraficznych i telefonicznych w Essen, Bochum i Bortmundzie.

Z tych samych powodów aresztowano w Dortmundzie dwuch urzędników celnych oraz wydalono 24 funkcjonarjuszów, zajętych przy kanałach Zagł. Ruhry.

Ustanie plotek wojennych o Polsce.

RYGA (AW) Sensacyjne pogłoski wojenne w prasie tuteiszej ustały. Prasa stwierdza, że Polska zachowała zimną krew i ze spokojem wyczekuje wypadków.

Bojkot Francji.

BERLIN, 26.I. (Pat). Wszystkie reńsko westfalskie huty wypowiedziały umowy, zawarte z lotaryńskiemi kopalniami rudy żelaznej i zawarły podobne umowy z kopalniami szwedzkiemi, z terminem sięgającym do 1832 roku.

Anglja a obsadzenie zagłębia Ruhry.

Zachowanie nadal postawy neutralnej.

LONDYN, 25.I. Wczoraj obradowała Rada Ministrów nad sytuacją, jaka się wytworzyła w zagłębiu Ruhry. Według dotychczasowych wiadomości Anglja i nadal trzymać się będzie ścisłej neutralności. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości fakt, że Rząd francuski uwzględnił wstawiennictwo angielskie w sprawie aresztowania prezydenta Urzędu Skarbowego w Kolonji.

Neutralność wojsk angielskich.

PARYŻ, 25.I. (PAT). W czasie wczorajszych narad pomiędzy Poincarem a lordem Creve, angielskim ambasadorem w Paryżu, zupełnie wyjaśniono stosunek władz angielskich w Nadrenji do władz francuskich. Ustalono, że władze angielskie nie potrzebują i nie będą współdziałać w sankcjach na terenie, okupowanym przez Anglję, jednakże nie będą stawiać Francuzom przeszkód przy przeprowadzeniu jakichkolwiek zarządzeń przeciwko Niemcom na tym terenie.

„Niemcy nie są biedni".

LONDYN, 26.I. (Pat). „Daily Mail" w artykule pod tytułem „Niemcy nie są biedne" — wykazuje, że w Niemczech niema ani jednego człowieka, któryby niemiał zajęcia, gdy tymczasem w Anglji jest mnóstwo bez robotnych. Dziennik jest zdania, że Francji Anglji grozi znacznie większe niebezpieczeństwo upadku ekonomicznego, aniżeli Niemcom.

Deklaracja nowego rządu na Łotwie.

RYGA (AW). Nowy gabinet Pauluka stanął 25 b. m. przed sejmem dla otrzymania votum zaufania. Deklaracja gabinetu ma zawierać między innemi przychylne stanowisko dla idei związku bałtyckiego Polski.

Kradzież starego obrazu w Poznaniu.

POZNAŃ, 26. I. W Galerji Muzeum Wielkopolskiego skradziono w tych dniach obraz malarza Michała Bierenvelda (1567—1641) portecisty z Delft. Obraz przedstawiał popiersie cesarza Macieja i malowany był na desce okrągłej średnicy 16,5 cm. Złodzieje wyrwali obraz z ram, których nie mogli zerwać z mocnego stalowego drutu. Dyrekcja Muzeum zwraca się do wszystkich osób, którym będzie proponowane kupno tego obrazu o oddanie złodziei w ręce sprawiedliwości.

RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 26. I.

Usposobienie dla walut zagranicznych słabsze.

	gotówka
Berlin	1.37½
New-York	28.550 - 28.700 - 28.500
Paryż	1.850
	czeki
Belgja	1.635—1.647.50—1.640
Berlin	1.32½—1.30
Gdańsk	1.32½—1.30
Budapeszt	11.25
Londyn	132.500 - 134.000 132.250
New-York	28.550 - 28.700 - 28.500
Paryż	1.867.50—1.855—1.857.50
Praga	800—792
Szwajcarja	5.330—5.350
Wiedeń	40.00—40 75
Włochy	1.370

Goście na III. Targ Poznański.

Chcąc III. Targowi Poznańskiemu zapewnić jaknajwiększy udział zainteresowanych — M. U. T. P. wysyła wewnątrz kraju 80.000 do 100.000 zaproszeń imiennych. Zaproszenia te otrzymają zwłaszcza wszyscy kupcy, zorganizowani w Towarzystwa Zawodowe, oraz osoby inne, zainteresowane zakupami na Targu. Specjalne zaproszenia dostają Związki Towarzystw Kupieckich. Pozatem umieszcza M.U.T.P. ogłoszenia w poważnych pismach codziennych i w wydawnictwach fachowych.

Wreszcie zorganizowano reklamę plakatową. Plakaty III. Targu Poznańskiego rozwiesza się po wszystkich stacjach kolejowych. Plakaty otrzymują wszelkie urzędy, instytucje, dostępne publiczności; oraz umieszczane one będą w tramwajach poszczególnych miast.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. p ob. B. Mijakowski w Moderzowie. Pieniądze w ilości 9.550 mk. jako prenumeratę Słowa otrzymałem. Pozostała suma została zapisana na cel wskazany.

Ks. Kan. M. Majewski w Turku. Słowo jest wysyłane od Nowego Roku.

P. Dr. Ol. w m. W lokalu Tow. Obrony Kobiet urządzona jest pracownia czapek męskich. Tow. posiada uzdolnione pracowniczki oraz potrzebne maszyny.

twardych włosach brody, choć już ją otarł: w pewnej chwili miał wrażenie, że woń ta przypomniała stęchliznę lub zgniłe mięso. „Biedacy! — westchnął. — Mógłbym już ich więcej nie ujrzeć!" Jak dziwnie wydawało mu się właśnie dnia tego myśleć o tylu smutnych rzeczach! „Zwykle wszak jestem tak spokojny!" A w danej chwili nie mógł nawet patrzeć na ludzi, żeby oni zamieniając z nim spojrzenie nie powiedzieli mu: „Jesteś ładny i martwy. Oddal się."

* * *

Gdy w biurze urzędniczka oddała mu pocztę, spojrzał na nią surowo. I pomyślał: „Gdybym mógł uścisnąć cię, możebyś lepiej odczuła co mi się stało, lub co mi stać się może." Istotnie czuł, że ma lodowate serce i czoło nabrzmiałe, tak jakgdyby podwoiły mu się arterje. „Doprawdy jest to osłabienie", powiedział do siebie odważnie i usiadł przy stole gotów do pracy. Lecz poczta lodowaciała w jego rękach i nie umiał miąć kolejno listów. „Mysz w pazurach kota musi cierpieć mniej więcej tak jak ja teraz — szeptał. Istotnie wydaje mi się, że nie jestem swobodny jak zwykle: i źle się czuję". Pomyślał też o kobietach tych, które ściskają sobie gorsetem brzuch i piersi, tak że wszystko: oddech, głos, śmiech muszą wydostawać się z trudem, niedostateczne i zduszone. Pozostawił pocztę i zaczął spacerować.

Otóż pojąłby wszystko, gdyby to był dzień niepogody, kiedy niebo jest przeołowione i ziemia, bez wiatru, czeka z jednej chwili na drugą, ażeby zostać zgnieciona.

Było jednak odwrotnie: słońce świeciło wysoko, żywe, palące, a niebo było tak jasne i lekkie, iż miało się wrażenie, że nawet ptaki mogą po niem fruwać bez pomocy skrzydeł. Czyż więc ta ociężałość była w nim? Zapragnął uśmiechnąć się do urzędniczki i spytać się jej czy dobrze się miewa. „Doskonale" odpowiedziała. „A jak pani mnie znajduje?" „Bardzo dobrze pan wygląda" przyznała dziewczyna. Poszedł wiec do lustra i musiał przyznać, że panna nie skłamała. „A jednak jest we mnie coś niezwykłego— szeptał — jakiś mrok, jakiś bakcyl, jakiś przeciwnik, który mnie wewnątrz gryzie i cięży mi."

I wyszedł na świeże powietrze.

* * *

Koniec końcem był to Rzym. Schodząc ze schodów, zdawało mu się że jest gdzieindziej, daleko, że ten niepokój nie pochodził z niego, z jego krwi, lecz z powodu obecności i napływu nieznanych ludzi i atmosfery. Bajki! to był Rzym, tak Rzym. Ale nie robiło na nim wrażenia, że to był Rzym z przede dni, lecz miasto bardziej zmęczone, nie posiadające wyraźnych dźwięków i głosów, posępne. „Dochodzi do tego, że nie poznaję ulic mojego miasta," — rzekł do siebie. Poznawał je, poznawał. Inaczej byłoby trudno, żeby naprzykład spotkawszy swe dzieci, rozpoznał je wśród tylu ludzi niespokojnych, którzy przechodzili. Obejrzał się, ale ponieważ ujrzał jakiegoś wysokiego i otulonego płaszczem mężczyznę, który przyglądał mu się — przyśpieszył kroku. „Ten nie może mnie znać" — powiodział do siebie. Jednak, skręcając na pierwszym rogu, zobaczył go jeszcze za sobą, jak trzymał obie ręce w kieszeni i patrzył na niego. „Co on może chcieć ode mnie?" zapytał się sam siebie, ze złością. „Jeżeli na następnym skręcie jeszcze będzie mi się przypatrywał, zaczekam na niego i zapytam go."

I poszedł dalej, potykając się. Przy końcu ulicy della Vite, mając przechodzić przez Corso, poczuł tuż za sobą gorący oddech, tak że aż drgnął. Ale nie, nikt go nie trącił! Tylko ów mężczyzna stał tam na rogu i ciągle na niego patrzył. Szybko skręcił i wpadł na zgrzybiałą i nędzną staruszkę, pełną żółtych zmarszczek na szerokiej twarzy. „Czego chcecie?" powiedział do niej. Lecz ta kobieta nic od niego nie chciała i przerażona odskoczyła na lewo.

Poszedł dalej i był bardzo zadowolony, że nie widzi już za sobą wysokiego i otulonego płaszczem mężczyzny, który tak bardzo przyglądał mu się. „Może to była hullucynacja"— rzekł do siebie i szedł w stronę Aragno, gdzie widział gęstą grupę ludzi, która kołysała się to z jednej, to z drugiej strony Corso. Łkanie które usłyszał był rano, znów nagle odbiło mu się o uszy. „Teraz już nie dam się złapać! — zaśmiał się. To ja, niewiadomo dlaczego nadal płaczę." I rzeczywiście dotknąwszy policzków, uczuł je mokre od płaczu.

Tłum przed Aragno wciąż kołysał się. Wtem wśród krzyków i zamieszania rozległy się dwa, trzy rewolwerowe strzały.

„To nie ja strzelam" — rzekł śmiejąc się. I spojrzał poza siebie, ażeby zobaczyć czy ten wysoki mężczyzna, otulony płaszczem szedł jeszcze za nim. Lecz ujrzał tylko uciekających ludzi: kto w ulicę, kto do bramy, kto do sklepu. A ponieważ strzały było nowe wystrzały i on pomyślał o ukryciu się.

* * *

Ale śmierć, która go poszukiwała, szybko zjawiła się w jego stronie i doścignęła go.

Ciechocinek.

Posiedzenie komisji zdrojowej.

Pierwsze posiedzenie komisji zdrojowej w Ciechocinku, powołanej do życia ustawą z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach (Dz. Ustaw Nr. 31 z dn. 30-go kwietnia 1922 r.). rozpoczyna nową erę dla naszego zdrojowiska. Dawny komitet (utworzony w Min. Zdrowia na wzór komitetu z czasów rosyjskich) z chwilą rozpoczęcia działalności komisji zdrojowej, skończył swoją nieprodukcyjną egzystencję. Na pożegnanie można temu komitetowi tylko rzucić słowa: de mortuis aut bene aut nihil!

Art. 20 ustawy o uzdrowiskach mówi: „W każdem uzdrowisku, uznanem za posiadające charakter użyteczności publicznej, jako organ zarządzający jego sprawami na obszarach okręgu ochrony sanitarnej powołana zostaje komisja uzdrowiskowa, w zdrojowiskach".

W skład komisji zdrojowej w Ciechocinku w myśl art. 30 ustawy weszli następujący przedstawiciele: 1. Dyrektor rządowy p. Marjan Raczyński (Ciechocinek jest własnością państwową). 2. Burmistrz m. Ciechocinka p. Ignacy Hegner. 3. Delegat Rady miejskiej p. inż. Stefan Krieger. 4. Lekarz zakładowy dr. med. Ignacy Dembicki. 5. Delegat właścicieli wili p. Stefan Ziembiński, prez. Stow. właścicieli nieruchomości chrześcijan. 6. Delegat zrzeszenia lekarzy p. dr. med. Kazimierz Ciągliński 7. Delegat Tow. przyjaciół Ciechocinka p. dr. med. Leonard Lorentowicz.

Do zakresu działania komisji zdrojowej należy (art. 34): a) zarządzenie funduszem kuracyjnym, czuwanie nad całością majątku; b) ustalenie taks i opłat z których powstaje fundusz kuracyjny; c) zakładanie szpitali i zakładów humanitarnych względnie przyjmowanie tychże pod swój zarząd, zakładanie i prowadzenie instytucyj badawczych, domy izolacyjne, urządzenia kanalizacyjne, względnie asenizacyjne, wodociągowe itp.; d) wydawanie obowiązujących postanowień, przepisów i zarządzeń sanitarnych; e) opracowywanie projektów, mających na celu podniesienie uzdrowiska pod względem sanitarnym, rozbudowy oraz udostępnienie ich najuboższym warstwom ludności; f) zatwierdzanie rocznego budżetu dochodów i wydatków komisji, rocznych sprawozdań oraz przedkładania ich Min. Zdrowia w styczniu każdego roku; g) wydawanie opinji, od której uzależnione jest udzielanie zezwoleń przez właściwe władze państwowe na prowadzenie robót budowlanych, otwieranie przedsiębiorstw, zakładów itp.; h) regulowanie spraw mieszkaniowych dla osób przybywających na kurację; i) sporządzanie planu rozbudowy i wydawanie przepisów budowlanych; j) wykonywanie wszelkich zarządzeń władz administracyjnych i sanitarnych.

Jak z powyższych artykułów widać, to w zarządzeniu naszem zdrojowiskiem z chwilą wprowadzenia komisji zdrojowej wybitny udział biorą przedstawiciele miejscowej ludności i zrzeszeń najwięcej z Ciechocinkiem zżytych, czego dotychczas odczuwał się brak zupełny. Atrybucje komisji są bardzo rozległe i dające możność rozwinięcia produkcyjnej działalności.

Komisja zdrojowa w Ciechocinku powołana została do życia w dniu 25 września 1922 r. W dniu tym odbyło się w sali konferencyjnej zarządu wód mineralnych pierwsze posiedzenie. Obecni byli oprócz wszystkich członków wyżej wymienionych, przedstawicele warszawskiego urzędu wojewódzkiego, inspektor lekarski dr. Franciszek Jarniński, starosta nieszawski p. Ludwik Dzwonkowski oraz dr. med. Stanisław Szerzeniewski, lekarz powiatowy.

Zebranie uroczyste zagaił p. dyr. Marjan Raczyński, witając wszystkich obecnych; następnie przystąpiono przez tajne głosowanie do wyboru wydziału (zarządu) komisji zdrojowej).

Wydział ukonstytuował się jak następuje: 1. Przewodniczący z urzędu p. dyr. Marjan Raczyński. 2. Zastępca przewodniczącego p. dr. Kazimierz Ciągliński. 3. Sekretarz p. dr. Ignacy Dembicki. 4. Skarbnik p. Stefan Ziembiński.

Po przemówieniach pp. Ciąglińskiego, Ziembińskiego i Lorentowicza pierwsze posiedzenie zamknięto.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE

× Na stacji Miechów, skutkiem źle nastawionej zwrotnicy, wykoleił się pociąg towarowy. Zabity pom. maszynisty Feliks Sietrecki. 3 osoby ciężko ranne. Maszyna i 16 wagonów uszkodzonych.

× Niemcy starają się oderwać od Polski wieś Brzezie na Śląsku, położoną 3 kilometry od Raciborza. Wieś ta jest czysto polska.

× Stronnictwa lewicowe wraz z żydami bardzo się cieszą, że gabinet Sikorskiego, po jego wystąpieniu w Sejmie z pełną przechwałek mową, nie został obalony. Wiadomo teraz czyim jest mężem zaufania p. Sikorski.

× Akademicki Klub jugosłowiański w Krakowie zaczął urządzać wieczory literackie w celu zaznajomienia społeczeństwa polskiego z literaturą jugosłowiańską.

× W końcu b. miesiąca nastąpi w Wąbrzeźnie otwarcie 3-miesięcznych kursów kilimiarstwa, mających na celu zorganizowanie pomorskiego kilimiarskiego przemysłu domowego.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Niemcy ogłaszają przez swoje agencje, że dotąd, dopóki wojska francusko-belgijskie zajmują zagłębie Ruhry, nie może być mowy o rokowaniach w sprawie odszkodowań wojennych.

× W Monachjum ogłoszono bojkot Francuzów. Właściciele hoteli nie chcą przyjmować Francuzów i Belgów.

× W przeciągu ostatniej nocy chleb w Gdańsku w wolnym handlu zdrożał o 250 mk. na klg. t. j.—płaci się obecnie 1000 mk. za kg.

× Kanclerz austrjacki ksiądz Saipel i minister spraw zagranicznych Grünberger wyjechali do Paryża.

× W Berlinie wydarzyła się katastrofa w nowobudującym się gmachu Mossego. Rusztowanie na 6-em piętrze zawaliło się i przebiło sklepienie aż do 2-go piętra. Wydobyto zwłoki 10 osób. 16 osób jest ciężko rannych.

OFIARY.

Złożono w Administracji Słowa Kuj.

Bezimiennie na kroplę Mleka 500 mk., Dom Sierot 500, Ochronkę przy klaszt. 500. Razem 1.500 mk.

Magistrat m. Brześcia Kujawskiego

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu 8 lutego r. b. o godzinie 10 rano, w lesie miejskim w miejscowości położonej pod wsią Marjanki odbędzie się publiczna

sprzedaż drzewa

sosnowego na pniu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej in-plus, a mianowicie:

1) opałowe za mtr. kb. 300 m.
2) pół budulec „ 1400 m.
i 3) Budulec „ 1600 m.

Warunki sprzedaży mogą być rozpatrywane w Magistracie, z wyjątkiem świąt, codziennie od 8 r. do 12 i od 2 do 6 po południu.

D. 25 stycznia 1923 r.

BURMISTRZ: *A. Zajde.*

OGŁOSZENIA DROBNE.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 1-go CZERWCA

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:

osobowy warszawski o godz. 12.16
kurjer bukaresztenski „ „ 14.03
kurjer warszawski „ „ 2.47

do Poznania:

kurjer warszawski . . o godz. 3.25
osobowy „ . . „ „ 5.19

do Bydgoszczy:

osobowy warszawski o godz. 22.19

do Warszawy:

osobowy poznański . . o godz. 1.54
kurjer gdański . . „ „ 3.54
kurjer poznański . . „ „ 4.28
osobowy bydgoski . . „ „ 7.41
osobowy gdański . . „ „ 16.27

do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:

kurjer gdański . . . o godz. 14.05

OD WYDAWNICTWA

Stosownie do uchwały Związku wydawców pism codziennych wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucyj, tyczące się zebrań, odczytów, i koncertów, rozporządzeń itp. będą umieszczane po uprzedniem opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

Kupujcie Pożyczkę Złotą!

REDAKTOR: KS JÓZEF KRUSZYŃSKI DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.